

Po niemal dwóch latach nowego nadzoru nad programem Czyste Powietrze zamiast usprawnień procesów, korekty nieprawidłowości i spadku dni smogowych w najbardziej zanieczyszczonych gminach mamy dramatyczny spadek, ale zainteresowania aplikowaniem o środki, kryzys programu i utratę zaufania partnerów społecznych do rządu. Minister Krzysztof Bołesta nadzorujący „Czyste Powietrze” zapowiada, że program nie może być wehikułem do termomodernizacji domów, ponieważ nie są to kompetencje Ministerstwa Klimatu. Przed nami perspektywa wysokich rachunków za ogrzewanie domów i spowolnienie walki ze smogiem.

Kiedy w marcu 2018 Piotr Woźny został powołany na pełnomocnika premiera ds. programu „Czyste Powietrze” cel, jaki miał osiągnąć był jasny: w kolejnym roku najbardziej zasmogowane miasta w Polsce mają znaleźć się na ścieżce dojścia do czystego powietrza, a liczba dni, w których nie da się tam oddychać ma się radykalnie zmniejszyć. Aby to osiągnąć jasne było, że trzeba zebrać dane, zmienić przepisy, zabudżetować całość, a wszystko oprzeć na konsultacjach z urzędami, samorządami i NGO. I tak zaczęła się rządowa przygoda z Alarmem Smogowym, Krakowem, Skawiną, Rybnikiem, czyli miastami z „najgęstszym” powietrzem od listopada do kwietnia.

Bauhaus po polsku

Cel programu był jasny – poprawa jakości powietrza, ograniczenie niskiej emisji z gospodarstw domowych. W jaki sposób? Poprzez wymianę przestarzałych kotłów, tzw. kopciuchów i równocześnie – termomodernizację budynków. Jaki sens ma wymiana źródła ciepła, jeśli nie ociepli się domu, wymieni stolarki okiennej i drzwiowej? Bez tych inwestycji domowe źródło ciepła będzie zużywać znacznie więcej dowolnego paliwa, aby zagwarantować komfort mieszkańcom. Będzie ono droższe w zakupie i znacznie kosztowniejsze w eksploatacji dla użytkowników. Poprawa efektywności energetycznej domów jednorodzinnych była od początku celem tego programu. Zrobiliśmy to zanim Ursula von der Leyen ogłosiła w 2020 „Nowy Bauhaus” – zapowiadając finansowanie termomodernizacji budynków mieszkalnych w całej UE. Przygotowaliśmy go zresztą wtedy wraz z Bankiem Światowym, na którego dziś powołuje się także min Bołesta. Warto zatem sięgnąć do dokumentów założycielskich programu.

Cel programu był jasny – poprawa jakości powietrza, ograniczenie niskiej emisji z gospodarstw domowych. W jaki sposób? Poprzez wymianę przestarzałych kotłów, tzw. kopciuchów i równocześnie – termomodernizację budynków. Jaki sens ma

wymiana źródła ciepła, jeśli nie ociepli się domu, wymieni stolarki okiennej i drzwiowej? Bez tych inwestycji domowe źródło ciepła będzie zużywać znacznie więcej dowolnego paliwa, aby zagwarantować komfort mieszkańcom. Będzie ono droższe w zakupie i znacznie kosztowniejsze w eksploatacji dla użytkowników. Poprawa efektywności energetycznej domów jednorodzinnych była od początku celem tego programu. Zrobiliśmy to zanim Ursula von der Leyen ogłosiła w 2020 „Nowy Bauhaus” – zapowiadając finansowanie termomodernizacji budynków mieszkalnych w całej UE. Przygotowaliśmy go zresztą wtedy wraz z Bankiem Światowym, na którego dziś powołuje się także min Bolesta. Warto zatem sięgnąć do dokumentów założycielskich programu.

Cel programu był jasny – poprawa jakości powietrza, ograniczenie niskiej emisji z gospodarstw domowych. W jaki sposób? Poprzez wymianę przestarzałych kotłów, tzw. kopciuchów i równocześnie – termomodernizację budynków. Jaki sens ma wymiana źródła ciepła, jeśli nie ociepli się domu, wymieni stolarki okiennej i drzwiowej? Bez tych inwestycji domowe źródło ciepła będzie zużywać znacznie więcej dowolnego paliwa, aby zagwarantować komfort mieszkańcom. Będzie ono droższe w zakupie i znacznie kosztowniejsze w eksploatacji dla użytkowników. Poprawa efektywności energetycznej domów jednorodzinnych była od początku celem tego programu. Zrobiliśmy to zanim Ursula von der Leyen ogłosiła w 2020 „Nowy Bauhaus” – zapowiadając finansowanie termomodernizacji budynków mieszkalnych w całej UE. Przygotowaliśmy go zresztą wtedy wraz z Bankiem Światowym, na którego dziś powołuje się także min Bolesta. Warto zatem sięgnąć do dokumentów założycielskich programu.

Piotr Woźny usprawniając proces aplikacji w swojej kolejnej roli – prezesa Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska – nastroił organizację w taki sposób, aby nie tylko aplikacja, ale i ocena wniosków przebiegały sprawnie. W 2021 roku w Głównym Urzędzie Nadzoru Budowlanego ruszyła Centralna Ewidencja Emisyjności Budynków – znakomite narzędzie wspierające audytorów, Wojewódzkie Fundusze Ochrony Środowiska i rząd w szacowaniu kosztów transformacji. Woźny współpracował przy tym bezpośrednio z samorządami. Pierwszy ocieplony dom i wymieniony „kopciuch” ma już sześć lat i może warto, aby minister nadzorujący wpadł do podkrakowskiej Skawiny zanim powie, czy termomodernizacja ma sens?

Naprawić, nie porzucić

Dlaczego trudno dziś przejść obojętnie obok demontażu programu „Czyste Powietrze”? Ponieważ 7 lat temu udało się coś, co w administracji zawsze jest

najtrudniejsze – zaangażować partnerów społecznych – najlepszych na rynku ekspertów od jakości powietrza, jakim byli „apostołowie” z Polskiego Alarmu Smogowego, przekopać rowy mariańskie silosowej administracji i zbudować pierwszą kompleksową, rządową inicjatywę walki ze smogiem. Powstały dobre regulacje zarówno w zakresie norm emisyjnych, jak i podstawy pomocy publicznej dla walki z ubóstwem energetycznym oraz dotacje i ulgi finansowe.

Jeśli Minister Bolesta przekonuje dziś, że program dotyczy tylko wymiany „kopciuchów” oznacza to, że przez dwa lata nie zapoznał się z tym, co na oficjalnych stronach internetowych programu „Czyste powietrze” piszą jego podwładni. Programowa i prawna dokumentacja jednoznacznie definiuje tę podwójną rolę. Ustawodawca wyraźnie ustanowił, że program wspiera równoległe działania: wymianę kotłów i termomodernizację. Nie jest więc on programem jedynie antysmogowym, a szeroką polityką społeczną, kompleksowym narzędziem poprawy efektywności energetycznej budynków i likwidacji ubóstwa energetycznego.

Ministerstwo Klimatu walcząc z nadużyciami chce dziś de facto zamknąć cały program. Nie warto iść tą drogą. Patologie trzeba zwalczać, ale nie poprzez windykowanie należności od tych, których naciągnęli nieuczciwi podwykonawcy. Należy wzmocnić nadzór nad procesem włączając w niego MOPSY i GOPSY, o czym od dawna mówią eksperci i partnerzy społeczni. Nie można zdemolować dobrego programu tylko w imię świętego ministerialnego spokoju.

Dobłą praktyką dla następców powinna być etyczna zasada Hipokratesa „primum non nocere” – po pierwsze nie szkodzić. A kierunek zmiany tego programu tej zasadzie przeczy. Nowe otwarcie jest wciąż możliwe. Wystarczy sięgnąć do samorządów, które z całą pewnością są gotowe do współpracy. Mają też wiedzę i doświadczenie. Przywoływana już Skawina z burmistrzem Norbertem Rzepisko do czerwca 2022 przeprowadziła termomodernizację 300 budynków poprawiając radykalnie jakość powietrza w tym czarnym podkrakowskim płucu. Prezydent Piotr Kuczera w Rybniku – rekordzista – pewnie także mógłby społecznie doradzić ministrowi Boleście, co należy poprawić w programie nie dokonując na nim rytualnego mordy. Od września 2018 do września 2024 r. mieszkańcy Rybnika złożyli 7 260 wniosków o dofinansowanie – to najwyższy wynik w Polsce, a skutki odczuwają już dziś. To właśnie w Rybniku udało się zredukować liczbę dni smogowych ze 100 do 16 rocznie.

Programu Czyste Powietrze nie warto jeszcze kłaść do grobu. Wymaga to jednak

zmiany podejścia. On powinien pozostać narzędziem do termomodernizacyjnej fali, której tak bardzo potrzebujemy w Polsce. Ministra Bolestę zachęcamy do refleksji. Zanim w sezonie jesiennym kolejne Rybniki, Skawiny, Otwocki zaświecą się na czerwono, a rachunek za ogrzewanie przekroczy możliwości finansowe rodzin z Żyrakowa, Bodzanowa czy Augustowa.